



krótko

Rocznica muzeum

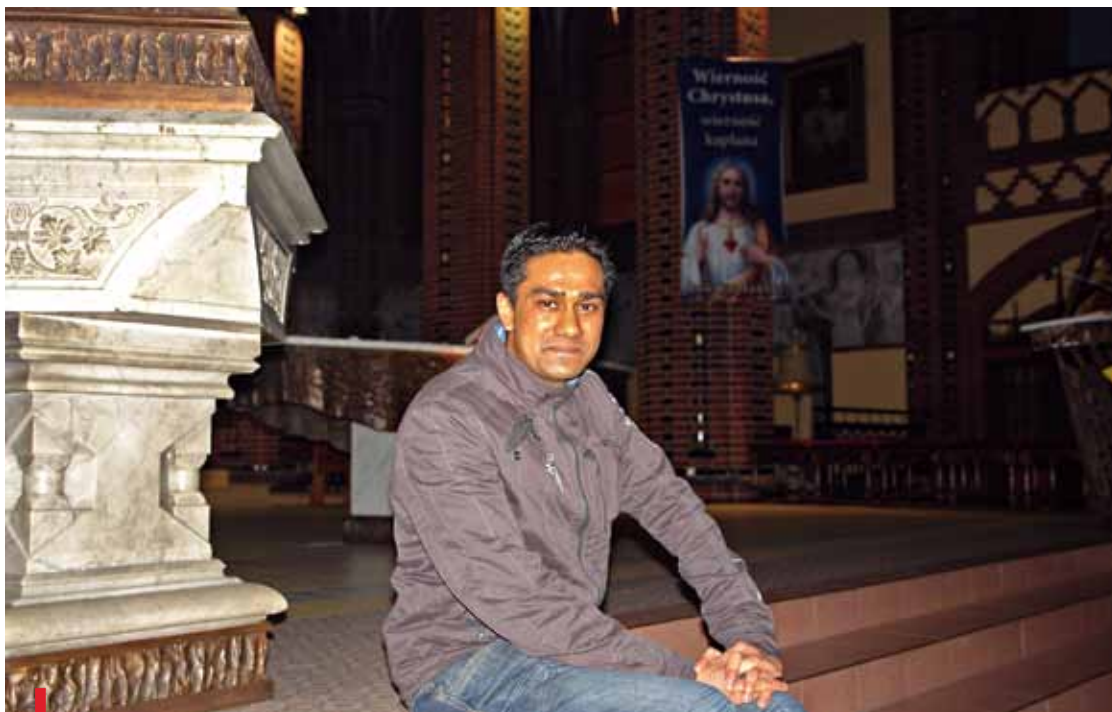
LUBLINIEC. Muzeum Pro Memoria Edith Stein w Lublińcu obchodziło rocznicę powstania. W tym czasie zorganizowano wystawy i wernisaże artystów nie tylko lublinieckich, ale także z kraju i zagranicy, w których uczestniczyło ponad 900 osób. W muzeum zorganizowano również szereg spotkań, szkoleń oraz wykładów, w których wzięło udział ponad pół tysiąca osób. Łącznie w ciągu całego roku muzeum odwiedziło ponad 6220 osób. Obecnie do końca kwietnia można zwiedzać wystawę malarstwa Aleksandry Herbowskiej-Matery „Na skraju Kosmosu”.

„Pisanki – kraszanki” w Gliwicach

GLIWICE. Do 17 kwietnia można zwiedzać w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gliwicach pokonkursową wystawę „Pisanki – kraszanki”. Na rywalizacji na najpiękniejsze wielkanocne jajka, zorganizowanej przez MBP, wzięły udział dzieci i młodzież z województwa śląskiego. Natomiast blisko 200 jajek wielkanocnych ze zbiorów gliwickiej placówki obecnie jest prezentowanych na wystawie w Muzeum Górnośląskim w niemieckim Ratingen.

Wigilia Paschalna w katedrze

Przyjęli chrzest



Pochodzący ze Sri Lanki Vishrajith Gayan Wijayasekera przyjął chrzest w Wigilię Paschalną, razem z nim jeszcze cztery osoby

W Wigilię Paschalną **bp Gerard Kusz** udzielił w gliwickiej katedrze chrztu pięciu dorosłym osobom. Jedną z nich był pochodzący ze Sri Lanki Vishrajith Gayan Wijayasekera.

Ma 26 lat, jest kucharzem, od ponad trzech lat mieszka w Polsce. – Kilka lat temu moja rodzina przeniosła się do Francji, ja mieszkam w Bytomiu, bo stamtąd pochodzi moja narzeczona Patrycja – mówi uśmiechnięty Vishrajith Gayan Wijayasekera. Jego rodzina, choć w większości wyznaje buddyzm i hinduizm, ma w swoich szeregach także katolików. – Mój dziadek ze strony matki oraz wujek byli katolikami, dlatego mieszkając jeszcze na Sri Lance, wiele słyszałem o katolicyzmie. Nie ukrywam, że zawsze intrygowała mnie ta religia – wspomina V. G. Wijayasekera.

Od dzieciństwa czytał Pismo Święte, ten nawyk został mu do dziś.

Przyznaje, że najbardziej podoba mu się fragment o nadstawianiu drugiego policzka. – To fascynujące, że w naszej religii, a chyba mogę już tak powiedzieć, Bóg jest samym miłosierdziem i przebaczeniem. Nigdy się tym nie nacieszę – mówi Wijayasekera, który do egzotycznie brzmiących imion wybrał nowe – Mikołaj. Do chrztu zaczął się przygotowywać pod wpływem narzeczonej, ale podkreśla, że była to jego decyzja. Rodzina i rodzeństwo, a ma jeszcze dwóch braci buddystów, zaakceptowali to, że chce przyjąć chrzest. – Powiedzieli, że to jest moje życie, a oni cieszą się, jeśli odkryłem Boga w innej religii – opowiada Wijayasekera.

Razem z nim zostały ochrzczone jeszcze cztery osoby, w wieku od 20 do ponad 40 lat. – W tym dniu przyjęli także bierzmowanie i po raz pierwszy Komunię św., a więc sakramenty wtajemniczenia chrześcijańskiego – wyjaśnia ks. dr Krystian Piechaczek, szef Wydziału Duszpasterskiego gliwickiej kurii. Do tego wydarzenia przygotowali się od września ubiegłego roku na spotkaniach katechumenalnych, które prowadzili ks. Krystian Piechaczek, ks. Artur Sepiolo oraz dwie osoby świeckie. Do końca czerwca będą spotykać się na katechezach mistagogicznych, których celem jest wprowadzenie w tajemnicę Kościoła i pozostałe sakramenty. Każda osoba nieochrzczone, która pragnie przyjąć chrzest, może zgłosić się do parafii Chrystusa Króla lub do kurii biskupiej w Gliwicach. Tam uzyska informacje o kolejnym cyklu katechez przygotowawczych.

Ks. Waldemar Packner

Świadczyć o wierze i miłości



W Mszy Krzyżma uczestniczyło prawie 200 kapłanów z całej diecezji

MSZA KRZYŻMA. Prawie 200 kapłanów z całej diecezji przyjechało w Wielki Czwartek do gliwickiej katedry, aby uczestniczyć w Mszy Krzyżma, podczas której pobogosławione zostały oleje katechumenów i chorych oraz poświęcony olej krzyżma. Mszy przewodniczył bp Gerard Kusz, koncelebrowali bp Jan Wieczorek oraz obecni księża. – Modlitwa Kościoła za swoich kapłanów jest fundamentem odnowy każdego z nas. Mając świadomość tej modlitwy, my sami musimy starać się o naszą wierność Chrystusowi – powiedział w homilii gliwicki biskup pomocniczy. Podkreślił, że kapłan ma być we współczesnym świecie świadkiem miłości i wiary. – Dziś obserwujemy rozwój wiary, ale także powrót neopogaństwa.

Stąd świadectwo kapłana musi być jeszcze bardziej wyraźne i czytelne – podkreślił bp Kusz. Zaznaczył, że w chwili święceń kapłan zawarł z Chrystusem szczególne przymierze, któremu powinien być wierny. Wobec bp. Jana Wieczorka kapłani odnowili swoje przyrzeczenia. W imieniu zebranych życzenia gliwickim biskupom złożył ks. inf. Paweł Pyrczał. Przemawiając na zakończenie Mszy, bp Jan Wieczorek zaapelował do kapłanów o modlitwę za siebie i swoich współbraci, poprosił także wiernych, aby często prosili Boga za swoich duszpasterzy oraz nie ustawali w modlitwie o nowe i święte powołania. W tym dniu odbyło się także spotkanie ministrantów, lektorów i członków scholi parafialnych.

Logo Pyskowice



PYSKOWICE. Okazją do przygotowania logo miasta jest obchodzone w tym roku 750-lecie Pyskowic. Najlepszą ofertę przedstawiła agencja FOURTKA z Rybnika, która wykonała już logo dla takich miast jak Katowice, Olkusz, Radlin oraz wielu znanych firm. – Nazwa miasta sugeruje dialog, rozmowę pomiędzy kilkoma osobami – twierdzi dyrektor kreatywny

FOURTKI Krzysztof Pietrek – „Słowo „pyskowice” w języku gwarowym może oznaczać gaworzenie, rozmawianie. Można powiedzieć, że ma podobne znaczenie jak zwrot „pysk w pysk”, czyli „twarzą w twarz”. Sugeruje kontakt dwóch lub większej ilości osób, i do tego nawiązuje logo miasta – wyjaśnia K. Pietrek. Pyskowice przez swoją historię, położenie, kulturowanie gwary śląskiej i mowy ojczystej aspirują do stwierdzenia, że są miastem, w którym kulturowe się kulturę dialogu i że są miejscowością o różnych, ale zawsze uśmiechniętych obliczach. Koncepcja stworzenia logo oraz sam znak graficzny został wybrany i zaakceptowany przez Radę Miejską i burmistrza.

Pomagają z uśmiechem

ZABRZE. Fundacja „Pomagamy z Uśmiechem” przekazała 24 marca specjalistyczną pompę infuzyjną dla Oddziału Patologii Noworodka w zabrzańskim Szpitalu Klinicznym. Niepozorne urządzenie precyzyjnie dawkuje leki dla wcześniaków. – Na oddziale mamy 15 miejsc dla dzieci, każde z nich potrzebuje minimum trzech takich pomp

do podawania jedzenia, kroplówek i antybiotyków. Standardem jest sześc na pacjenta – mówiła w czasie uroczystości prof. Urszula Godula-Stuglik. Dzień wcześniej Fundacja „Pomagamy z Uśmiechem” przekazała żłobkowi integracyjnemu w Pyskowicach matę do hydromasażu, która posłuży w fizjoterapii i masażu 6-letniej Marysi.

Poczwórne szczęście

BYTOM. W bytomskim Szpitalu Specjalistycznym nr 2 przyszyły na świat czworaczki. Szczęśliwa rodzina mieszka w Rudzie Śląskiej. Trzech chłopców i dziewczynka oraz ich matka czują się dobrze. Lena, Dominik, Mateusz i Szymon są wcześniakami. Opieka nad czworaczkami to wielkie

wyzwanie, dlatego, jak zapewnił rzecznik prezydenta Rudy Śląskiej Adam Nowak, rodzice mogą liczyć na pomoc materialną miasta. Czworaczki przychodzą na świat raz na 600 tysięcy porodów, jednak upodobały sobie szczególnie bytomski szpital, bo w tym roku już raz urodziły się tam czworaczki.

Niechlubna czołówka



Śląscy kierowcy przodują niestety w krajowej statystyce jazdy na podwójnym gazie

ŚLĄSK. W ubiegłym roku w naszym regionie zatrzymano prawie ponad 15 tys. pijanych kierowców. To plasuje nasz region na pierwszym miejscu w kraju w tego rodzaju przestępczości. W wypadkach z udziałem kierowców i rowerzystów, którzy wyruszyli na drogi po kieliszku, zginęły 63 osoby. To niestety również krajowy rekord. W ogólnej wypadkowej statystyce są jednak też dane pozytywne – wypadków i ofiar w sumie było znacznie mniej niż w poprzednich latach.

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@goscnielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

W Gliwicach powstaje Golgota Polska

Symbol cierpienia z krzyżem w środku

Będzie to miejsce pamięci o tych, którzy zginęli na odległych frontach. Symbol upamiętniający ofiary Katynia czy syberyjskich zsyłek. Wreszcie miejsce refleksji i modlitwy.

Przy kościele wojskowym św. Barbary w Gliwicach powstaje miejsce pamięci historyczno-patriotycznej. Prace są już bliskie ukończenia. Golgota Polska – tak będzie się nazywać swoisty pomnik – powstanie w niszy, na zewnątrz świątyni, dokładnie w łączniku między nawą a wieżą kościoła. – Będzie to dość skromne miejsce, bo nie mamy wielkich funduszy. Centrum ma stanowić 150-letni krzyż żeliwny. Na ścianach na gołym murze będą umieszczone tablice kamienne z wykutymi miejscami walk, miejscami kaźni i ludobójstwa

naszego narodu, a także tablice upamiętniające zrywy narodowościowo-wyzwoleńcze – wyjaśnia proboszcz parafii ks. ppłk Stefan Zdasienia.

Budowa Golgoty Polskiej to jego inicjatywa. Jest przekonany, że do tego miejsca będą przychodzić bliscy ofiar wojen czy morderczych totalitaryzmów. – Często są to ludzie starsi, którym trudno pojechać tam, gdzie zginął ktoś z ich rodziny. A czasem przecież każdy z nas ma potrzebę stanięcia przy cmentarzu nad grobem. Jeżeli jest to fizycznie niemożliwe, to takim symbolem będzie m.in. tablica poświęcona



Ks. ppłk Stefan Zdasienia pokazuje, gdzie w centralnym miejscu stanie krzyż, który wiąże się z historią kościoła św. Barbary

niehumanitarnej ziemi – Sybirowi, gdzie wielu ludzi zginęło. Właśnie tu ich rodziny będą się mogły zatrzymać, zapalić znicze, pomodlić się – mówi ks. Zdasienia

Krzyż, który będzie centralnym elementem pomnika, wiąże się z kościołem św. Barbary. Prawdopodobnie pochodzi z tego samego czasu, kiedy budowana była świątynia, a więc z połowy XIX wieku. Przez szereg lat stał na szczycie kościoła, jednak w jakimś momencie zaczął się chylić i został zdjęty w obawie przed upadkiem z dużej wysokości. Obawy były uzasadnione, bo krzyż waży ok. 300–400 kilogramów i spadając, mógłby wyrządzić ogromne szkody. Teraz został poddany oczyszczeniu i konserwacji. – Można powiedzieć, że jest jakby wydobyty z historii tego kościoła – mówi proboszcz gliwickiej parafii wojskowej.

Jeżeli prace potoczą się zgodnie z planem, Golgota Polska będzie gotowa na 18 kwietnia, kiedy w kościele św. Barbary odbędą się uroczystości upamiętniające pomordowanych w Katyniu. Po Eucharystii planowany jest Apel Poległych wraz z salwą honorową. **pj**

Festiwal Kultury Europejskiej w Zabrze

Dla uczniów z dysfunkcjami

Zespół Szkół Specjalnych nr 42 w Zabrzu organizuje Festiwal Kultury Europejskiej, który odbędzie się 16 kwietnia br.

Impreza, która organizowana jest trzeci raz, początkowo dotyczyła tylko szkół zabrzańskich, w tym roku zaproszone są szkoły z całego województwa. – Każdego roku podejmujemy temat związany z szeroko pojętą kulturą krajów europejskich. Młodzież ma okazję zaprezentowania, poprzez różnorodne formy ekspresji twórczej, swojej wizji tematu festiwalu – wyjaśnia Wioletta Zasada, nauczycielka w Liceum Profilowanym dla Uczniów Niestępszących i Słabosłyszających przy Zespole Szkół Specjalnych nr 42 w Zabrzu.

W tym roku tematem jest sport, a hasło festiwalu brzmi: „W zdrowym ciele zdrowy duch”. Organizatorzy przewidzieli następujące konkurencje: prezentacja

pod patronatem „Gościa”

minikroniki sportu, pokazanie dyscypliny sportowej, w której dany kraj się specjalizuje (scenka rodzajowa od 3 do 6 min), zaprezentowanie okrzyku kibica przygotowanego wcześniej przez daną szkołę (rymowanka, wiersz, piosenka), w dowolnej formie ukazanie postaci sławnego sportowca lub trenera z danego kraju i prezentacja maskotki sportowej (technika wykonania dowolna).

– Nasz konkurs adresowany jest do uczniów z różnego rodzaju niepełnosprawnościami – umysłowymi, ruchowymi, wadami słuchu, sprzężeniami, itp., a celem imprezy jest umocnienie poczucia własnej wartości u naszych podopiecznych, wzbudzenie w nich wiary w siebie, uświadomienie, że potrafią zrobić wiele ciekawych rzeczy – powiedziała Wioletta Zasada. **w**

Wystawa w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu

Zaproszenie do wspomnień

Jeśli ktoś chciałby wybrać się w świat, który pamięta z dzieciństwa, koniecznie powinien odwiedzić zabrzańskie Muzeum Górnictwa Węglowego.

Do połowy maja można zwiedzać ekspozycję „Dziecko w rodzinie górniczej”. – Wystawa fascynuje i dzieci, i ludzi starszych. Dla jednych to podróż do przeszłości, którą znają tylko z opowiadań, dla starszych to okazja do wzruszeń i wspomnień sprzed wielu lat – powiedziała Urszula Potyka z działu naukowego zabrzańskiej placówki.

Na wystawie można nie tylko zobaczyć ubrania, zabawki (czyli śląskie graczki), szkolną klasę... Można także „pokulać felgę”, zagrać w duckę, klasy czy „wyścig pokoju”. – Pamiętam starszego pana, który po kilkudziesięciu latach mógł ponownie „pokulać felgę” (obręcz z koła roweru). Mówił, że wróciły

wspomnienia z podwórka, kiedy była to jedna z częstych zabaw z rówieśnikami – opowiada U. Potyka. Najmłodszy podziwiał z kolei zabawki, którymi wiele lat temu bawili się ich ojcowie i dziadkowie. Lalki, misie, przytulanki, klocki, domki, małe mebelki, kolejki... to zupełnie inny świat zabawek niż te, którymi dziś obdarza się najmłodszych. – Odwiedzający wystawę jednak mówią: tamte zabawki były lepsze. I wiele w tym racji – powiedziała Urszula Potyka.

Wystawa oraz lekcje muzealne przygotowane są dla tych, którzy wiedzą, czym jest pokolenie tzw. kinderbeta, i dla tych, którzy już zapomnieli, że poza komputerem i telewizją świat potrafi cieszyć i oczarować swoją prostotą i pomyślnością. Kontakt z muzeum: tel. 271-88-31, 271-65-91 w. 38. W niedziele wstęp wolny. Więcej na: www.muzeumgornictwa.pl. **■**

Śląskie koleje losu



JAKA KOLEJ NA ŚLĄSKU? Jedni mówią o niej z sentymentem. Inni narzekają na niepunktualność, drogie bilety i uwłaczające warunki podróży, pomijając brudne i rozpadające się dworce. **Jedno jest pewne – dla wielu Ślązaków kolej to nadal bardzo ważny środek transportu.**

tekst i zdjęcia

ADAM SOSNOWSKI

a.sosnowski@plus.gliwice.pl

Wielu pasażerów pyta o aktualną kondycję kolei na Śląsku. Niedościęgnięciem na razie wzorem dla polskich kolei są koleje francuskie. Od początku lat 80. kursują tam pociągi szybkie typu TGV. Licząc prawie 500 kilometrów odległość między Strasburgiem a Paryżem można pokonać w nieco ponad 2 godziny, a bilet zamówiony wcześniej przez internet kosztuje ok. 25 euro. Dla porównania: prawie 300-kilometrową trasę z Katowic do Warszawy pociągi InterCity pokonują w 2,5 godziny,

a przejazd w pierwszej klasie kosztuje ok. 120 zł!

Najpierw spór o kasy, teraz o tory...

Informacja, że na śląskich dworcach kolejowych nie będzie dostępu do biletów na połączenia lokalne (np. z Gliwic do Katowic) zdenerwowała wielu podróżnych. Taka groźba pojawiła się po tym, jak PKP przyznały, że odpowiedzialna za transport w regionie spółka Przewozy Regionalne nie wywiązuje się z umowy i nie opłaca czynszu za wynajem stanowisk kasowych. Pojawiło się ryzyko, że bilety będzie można kupić albo w kasach InterCity (oczywiście po odstaniu w długiej kolejce, bo jest ich znacznie mniej), albo

bezpośrednio u konduktora w pociągu. – Na razie są prowadzone rozmowy, a rozstrzygnięcia jeszcze nie ma. W chwili obecnej kasy funkcjonują normalnie – uspokajała pod koniec marca Teresa Cwięk ze śląskich Przewozów Regionalnych. Władze wojewódzkie, które są dużym udziałowcem w Przewozach Regionalnych, nie zamierzają do interesu dopłacać. – Utrzymanie kas jest o wiele droższe niż zyski, jakie generują. Nie oznacza to jednak, że pasażerowie nie będą mieć w ogóle dostępu do biletów – mówiła dziennikarzom Aleksandra Marzyńska z Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach.

To, niestety, niejedyny utrapienie, które pojawiło się w ostatnim czasie. Nawarstwiają się kolejne

Wielu zastanawia się, dokąd zawiezie nas kolejna reforma kolei?

problemy z płynnością finansową w Przewozach Regionalnych, tym razem wobec spółki PKP Polskie Linie Kolejowe (PKP PLK), która zarządza całą infrastrukturą kolejową. Od przewoźników regionalnych pobiera opłaty za korzystanie z torów, a uzyskane pieniądze przeznacza na modernizację i naprawy. – Skierowaliśmy do Przewozów Regionalnych pismo, w którym informujemy, że w przypadku nieuregulowania należności za korzystanie z torów może zostać rozwiązana umowa i że możemy nie wpuścić na tory pociągów Przewozów Regionalnych – zapowiadał rzecznik PKP PLK Krzysztof Łańcucki. Groźba paraliżu kolejowego na Śląsku jest zatem wciąż aktualna. Na ostateczne rozwiązania musimy jeszcze poczekać.

Konkurencja mile widziana...

Wielu ekspertów twierdzi, że jedynym sposobem na uzdrowienie kolei jest wejście do gry kogoś spoza rynku, czyli spoza spółek związanych z Grupą PKP. Konkurencja może być jedynym rozwiązaniem napędzającym maszynę kolejową. Niedawno władze regionu powołały do życia kolejną spółkę, tym razem niezależną od PKP. Jej głównym zadaniem będzie usprawnienie transportu w regionie i konkurowanie z Przewozami Regionalnymi. – Na razie spółka będzie uzupełniała obecne połączenia i stopniowo zwiększała swój zakres. Chyba że Przewozy Regionalne będą wspaniale działały, wtedy będziemy wygaszali działanie tej spółki lub utrzymamy ją na nierentownych połączeniach – mówił w styczniu marszałek woj. śląskiego Bogusław Śmigielski. Nowa spółka rozpocznie działanie w przyszłym roku.

Znikające dworce...

PKP ogłosiła niedawno, że znalazła pieniądze na remonty

niektórych dworców kolejowych. W skali całego kraju do wydania jest ponad 430 mln zł. Na listę trafił m.in. dworzec w Gliwicach, w kolejce czekają także inne, m.in. w Zabrzu, Bytomiu i Rudzie Śląskiej. Remontu wymagają praktycznie wszystkie. Niedawno zakończyła się modernizacja dworca kolejowego w Tarnowskich Górach. PKP wydała na ten cel 3,5 mln zł. Odnowiono elewację, unowocześniono toalety, wymieniono okna i drzwi, podkreślono walory architektoniczne budynku. Włodarze poszczególnych śląskich miast twierdzą zgodnie, że dworce wyremontowane byłyby już dawno, ale w wielu przypadkach należą do PKP, co utrudnia sprawę. Na przykład gliwicki dworzec kolejowy ma aż trzech właścicieli – główna część z poczekalnią i stanowiskami kasowymi należy do spółki odpowiedzialnej za nieruchomości, fragmentem tunelu wraz z torami i peronami zarządza PKP PLK, a ostatnia część, prezentująca się najlepiej, jest własnością gliwickiego Magistratu.

Poza planami remontowymi od jakiegoś czasu PKP sukcesywnie likwiduje lub wyprzedaje stare kolejowe nieruchomości, które wyszły już z czynnej eksploatacji. Po dworcu kolejowym

Zabrze-Północ zostało już tylko wspomnienie. Los zabrzańskiego dworca podzieliło wiele innych stacji na Śląsku. Spółki Grupy PKP, odpowiedzialne za zarządzanie nieruchomościami, twierdzą, że utrzymywanie nadgryzionych zębem czasu placówek dworcowych i obiektów jest nieopłacalne.

Pociąg skończył bieg...

Wizerunek kolei na Śląsku może i powinien być znacznie lepszy. Tym bardziej że są ku temu szerokie możliwości. W Pyskowicach od 12 lat działa Towarzystwo Ochrony Zabytków i Organizacji Skansenów (TOZiOS). Kilku pasjonatów jeździ po Polsce w poszukiwaniu wyjątkowych perełek polskiego kolejnictwa. Gdy znajdują coś wartego uwagi, z wielką troską i niemałymi problemami zwożą ogromne żelazne kolosy do Pyskowic. Ich kolekcja liczy już prawie 60 jednostek, w tym 26 lokomotyw parowych, 10 spalinowych oraz kilkanaście wagonów, drezyn oraz innych pojazdów pomocniczych, które wyszły już z eksploatacji. – Dostę do eksponatów w naszych zbiorach to okazy związane z Górnym Śląskiem, które przez wiele lat były wykorzystywane w przemyśle – mówi Zbigniew Jakubina, prezes towarzystwa, którego działaczom marzy się zorganizowanie w Pyskowicach skansenu kolejowego z prawdziwego zdarzenia.

– Nie ma na Śląsku nikogo, kto zajmowałby się ratowaniem i gromadzeniem zabytkowego taboru. Wiele okazów niszczeje



Dworzec kolejowy w Tarnowskich Górach. Po renowacji budynek prezentuje się imponująco na tle innych śląskich dworców

na bocznicach, trafia na złom. Podejmujemy działania, aby zachować dziedzictwo polskiej kolei – dodaje Krzysztof Jakubina z TOZiOS w Pyskowicach. Promowanie takiej działalności powinno zainteresować zarówno lokalne władze samorządowe lub

wojewódzkie, jak i samych kolejarzy. Rozwijanie pasji kolejarzkiej na pewno polepszyłyby wizerunek śląskich kolei także wśród pasażerów, którzy pewnie bardziej wyrozumiale spoglądaliby na wszystkie problemy związane z kolejową codziennością. ■

Śląskie dworce do remontu. Pytanie – kiedy?



MAŁGORZATA MAŃKA-SZULIK, PREZYDENT ZABRZA:

– Gdy przyjeżdżają goście z zagranicy, modłę się o to, aby pojechali na dworzec do Sosnowca, a do Zabrza przyjechali samochodami. Po prostu wstyd, jak wysiadają na dworcu w Zabrzu. Od trzech lat prowadzimy z PKP rozmowy i ciągle wydaje się, że jesteśmy o krok od podpisania porozumienia. Na razie w sprawie remontu niczego jeszcze nie wiadomo. W kwietniu mamy podpisać porozumienie, ale wcześniej wyznaczone były dwa inne terminy, które odwołano. Byłam niedawno w Warszawie i wydaje się, że w PKP trwają prace nad porozumieniem. Co z tego wyniknie, czas pokaże.



ADAM NEUMANN, WICEPREZYDENT GLIWIC:

– Gliwice gotowe są od wielu lat, aby przejąć dworzec. Mamy pieniądze na jego remont lub rewitalizację, czekamy tylko na uzgodnienia z PKP. W strukturach kolejowych trwają wewnętrzne rozmowy co do kształtu odpowiedniego dokumentu. Nie wiadomo, czy będzie to wieloletnia dzierżawa, czy jakaś inna forma. Nie chcę powiedzieć złego słowa na kolejarzy, ale to wszystko trwa koszmarnie długo. Dworzec kolejowy w Gliwicach ma być centralnym punktem projektu, który nazywamy Nowym Centrum.



PIOTR KOJ, PREZYDENT BYTOMIA:

– Nie może być gorzej niż w sytuacji, kiedy dana nieruchomość należy do PKP. Tak naprawdę mówimy o konkretnej spółce PKP Nieruchomości. Oni zajmują się tylko nieruchomościami, a jak się zajmują, to doskonale widać na przykładzie dworca w Bytomiu. Nie dzieje się nic! Kiedy chcemy przejąć tylko tunel łączący miasto z peronami, aby utrzymać go w czystości, to trwa to miesiącami, by nie powiedzieć latami. Nawet uzgodnione projekty są jeszcze dodatkowo obgadywane w Warszawie. Jest to sytuacja, kiedy trzeba powiedzieć głośno i dobitnie: to jest niepoważne!



Pociągi TGV kursują po francuskich torach od lat 80. ub. wieku. Średnia prędkość, jaką osiągają podczas normalnej eksploatacji, to 250 km/h. Czy kiedykolwiek będziemy tak podróżować?

O spotkaniach z ks. Jerzym Popiełuszką

Wyczuwaliśmy jego świętość

Rozmowa z Katarzyną Soborak.

MIRA FIUTAK: W czasie wykładu w Zabrzu opowiadała Pani o pewnym spotkaniu z ks. Jerzym Popiełuszką. Ta scena znalazła się później w filmie, którego była Pani konsultantem.

KATARZYNA SOBORAK: – Kiedyś przyszliśmy z mężem do ks. Jerzego złożyć mu życzenia imieninowe. Na zakończenie powiedziałam: „I żebyśmy doczekali wolności, wolności księdzu życzyć”. Na to ks. Jerzy zachnął się, wyprostował rękę i powiedział z naciskiem: „Ależ ja jestem wolny”. Pamiętam, jak zrobiło mi się wstyd. Kiedy ks. Jerzy mówił o wolności, miał na myśli wolność wewnętrzną w warunkach zewnętrznego zniewolenia. Tylko ten jest wolny, kto głosi prawdę, kto ma czyste sumienie. Opowiedziałam o tym reżyserowi i ta scena została umieszczona w filmie. I tytuł właśnie brzmi: „Popiełuszko. Wolność jest w nas”.

Ks. Popiełuszko nie miał cech charyzmatycznego przywódcy, a przyciągał do siebie tylu ludzi.

– Miał w sobie coś niezwykłego. Może to właśnie ta świętość, która w nim była i którą ludzie wyczuwali. Każdy chciał być w jego otoczeniu. Przychodziliśmy do ks. Jerzego, opowiadaliśmy o trudnych sprawach, wkładaliśmy ciężary na jego barki, a on czuł się za nie odpowiedzialny. Dzisiaj widzę, że obciążaliśmy go naszymi problemami. Słuchał zwykle z pochyloną głową, zawsze delikatny, spokojny. Bardzo poważnie podchodził do cierpienia ludzkiego. Mówił, że widzi, jak te rozmowy przynoszą ludziom ulgę, czasami może nawet większą niż wsparcie materialne. Nie był bardzo wylewny, przede wszystkim nas słuchał. Kiedyś zauważyłam, że ks. Jerzy ma konfidenta, i przyszedłam z tym do niego. Nic nie powiedział, patrzył w dal przez okno, był bardzo smutny. To dla mnie wielka radość, że miałam okazję osobiście wiele razy spotykać się z ks. Jerzym.

A które z tych spotkań szczególnie Pani pamięta?

– To trudne, najtrudniejsze. Kiedy ks. Jerzemu podrzucono materiały wybuchowe, ulotki, osadzono go w więzieniu i usiłowano wytoczyć proces. Kiedy ks. Jerzy wrócił z aresztu, poszłam do niego, żeby powiedzieć, że nie wierzymy w to wszystko, o czym pisze prasa, i jesteśmy z nim. Był bardzo przygnębiony, zobaczyłam jego ściągniętą, wręcz skamieniałą twarz. A w trakcie rozmowy



Katarzyna Soborak przybliżyła słuchaczom wykładu w Zabrzu postać ks. Jerzego Popiełuszki

widziałam, jak ta twarz się rozluźnia, jak rysy łagodnieją.

Czy przebywając z nim, mogliście przypuszczać, że macie do czynienia z kimś, kto kiedyś może zostać kandydatem na ołtarze?

– O tym, że może być kandydatem na ołtarze, nie myśleliśmy, bo w ogóle nie wyobrażaliśmy sobie tego miejsca bez ks. Jerzego. Ale że był niezwykłą osobą, to wiedzieliśmy wszyscy.

A później potoczyły się wydarzenia, które zaprowadziły go na ołtarze.

– Kiedy w Warszawie dowiedzieliśmy się, że ks. Jerzy został porwany, w kościele św. Stanisława Kostki dzień i noc trwały błagalne modlitwy o jego powrót. Przez 11 dni kościół wypchniony był po brzegi, ludzie zjeżdżali się tu, płakali, pisali transparenty: „Boże, wróć nam ks. Jerzego”, „Boże, daj mu ocalenie”.

Aż w końcu przyszła informacja, że z Wisły na tamie we Włocławku wydobyto ciało.

– Dowiedzieliśmy się o tym podczas Mszy św. Byłam w tym czasie w kościele i pamiętam ten ogromny szloch. Ludzie krzyczeli, rozpaczali, spazmowali, ja natomiast chciałam tę chwilę przeżyć w ciszy i wielkim skupieniu. Kapłani nie mogli ludzi uciszyć, aż w końcu ks. Feliks Folejewski poprosił, żebyśmy odmówili modlitwę „Ojciec nasz”. I kiedy doszliśmy do słów „odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, kazał modlitwę trzy razy powtórzyć. Dławił się od płaczu, ale modlitwę wypowiadaliśmy. To była trudna modlitwa, która wyciszyła ludzi. A kiedy zapadła decyzja, że ks. Jerzy zostanie pochowany przy kościele św. Stanisława Kostki i trumna z jego ciałem stanęła w prezbiterium, ustawiła się długa kolejka wiernych, by oddać hołd ks. Jerzemu.

Po śmierci ks. Popiełuszki myśleliście: właśnie się skończyło, czy raczej: właśnie coś się zaczyna?

– Przede wszystkim, kiedy kardynał Glemp zgodził się na pochowanie ks. Jerzego przy naszym kościele, postanowiliśmy nie odchodzić z tego miejsca. Zdecydowaliśmy, że zostajemy i nie odejmiemy, dopóki ks. Jerzy nie zostanie wyniesiony na ołtarze. Uważaliśmy, że jest męczennikiem za wiarę, a podzielał nasze przekonanie ówczesny proboszcz ks. prał. Teofil Bogucki, o którym ks. Jerzy mówił, że po ojcu rodzonym jest jego najlepszym ojcem. I tak trwamy tu do dziś. Nasze oczekiwania spełniły się, gdyż 19 grudnia 2009 r. papież Benedykt XVI podpisał dekret uznający ks. Jerzego Popiełuszkę męczennikiem za wiarę. A 6 czerwca na placu Piłsudskiego w Warszawie odbędzie się uroczystość jego beatyfikacji. ■

Katarzyna Soborak

jest kierownikiem Kościelnej Służby Informacyjnej w parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie i kieruje archiwum ks. Jerzego Popiełuszki. (W pierwszym roku po śmierci ks. Jerzego do jego grobu przybyły dwa miliony ludzi, do dziś – już 18 milionów). Była konsultantem przy filmie „Popiełuszko. Wolność jest w nas” i notariuszem w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki. 27 marca na zaproszenie Stowarzyszenia Misericordia wygłosiła wykład w Zabrzu.

Policja pisze, nauczyciele uczą!

Dla kibiców

Zabrzańska policja opracowała podręcznik, który ma pomóc nauczycielom w krzewieniu sportowego i kulturalnego dopingiu wśród młodzieży chodzącej na mecze piłkarskie.



Książkę opracowali policjanci na co dzień pracujący z młodzieżą i kibicami. Tematyka kulturalnego dopingiu będzie omawiana podczas godzin wychowawczych.

Na ponad osiemdziesiąciu stronach zamieszczono wiele praktycznych informacji. Są wyjaśnione wszelkie aspekty prawne związane z Ustawą o bezpieczeństwie imprez masowych z dn. 20 marca 2009 r. W tekście można znaleźć także wskazówki dotyczące zakazanych symboli graficznych i liczbowych, których propagowanie na meczach jest niezgodne z prawem. Dzięki gotowym scenariuszom zajęć, które proponują autorzy, nauczyciele będą mogli łatwiej prowadzić lekcje z młodzieżą. W książce wyjaśniono też różnego rodzaju pojęcia używane przez osoby związane

z subkulturą kibiców – To jest podręcznik do prowadzenia zajęć wychowawczych z młodzieżą, przede wszystkim ze szkół gimnazjalnych i średnich. Podręcznik napisany został przez policjantów, ale językiem dostępnym także, a może nawet przede wszystkim, dla młodych ludzi – tłumaczy st. asp. Marek Wypych, rzecznik zabrzańskiej policji i współautor podręcznika.

Ciekawym rozwiązaniem, które ma wywrzeć wpływ na odbiorców, są przedruki wyroków sądowych, które zapadły za udział w burdach stadionowych. – Normalny kibic idzie na mecz, aby dopingować swoją drużynę i zobaczyć sportowe widowisko. Są niestety osoby, które naginają prawo i czas im uświadomić, co mogą, a czego nie. Młodzi ludzie, dokonując przestępstw stadionowych, nie wiedzą, jakie sankcje im grożą. Dopiero w momencie zatrzymania i przesłuchiwania przecierają oczy ze zdumienia – dodaje M. Wypych. Podręcznik „Kibic!? Co o nim wiem?” trafi do zabrzańskich szkół. Niewykluczone, że z tej propozycji skorzystają także szkoły w Bytomiu i Piekarach Śląskich. **as**



Śląsk zachwyca wieloma urokliwymi miejscami. Na zdjęciu rzeka Rudawa

Strategia Ochrony Przyrody 2010–2030

Plan dwudziestoletni...

Nasze województwo, jako pierwsze w Polsce, będzie miało własną Strategię Ochrony Przyrody. Dokument powstaje na Śląsku.

Strategia dotyczyć będzie lat 2010–2030. W pracę nad dokumentem zaangażowane są Urząd Marszałkowski w Katowicach i Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, który został mianowany konsultantem ds. Strategii. – W woj. śląskim mamy ponad 45 siedlisk, a około 75 proc. wszystkich gatunków występujących w polskiej przyrodzie mamy także na Śląsku – dodaje Parusel.

Nie bez znaczenia jest również górnictwo. W podziemiach tarnogórsko-bytomskich ukształtowano system około 300 km wykopalisk podziemnych. Wyrobiska górnictwa kruszowego to także wyjątkowe perełki przyrody nieożywionej, o których w dokumencie należy wspomnieć. Strategia podzielona będzie na cztery grupy: bioróżnorodność, georóżnorodność, krajobraz i przestrzeń oraz zarządzanie, edukacja i informacja. **a**

nie nad raportem o stanie przyrody na Śląsku. Musimy najpierw zliczyć i opisać to, co mamy, a dopiero potem zaplanować długofalowe działania mające na celu ochronę śląskiej przyrody – tłumaczy Jerzy Parusel, dyrektor Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska, który został mianowany konsultantem ds. Strategii. – W woj. śląskim mamy ponad 45 siedlisk, a około 75 proc. wszystkich gatunków występujących w polskiej przyrodzie mamy także na Śląsku – dodaje Parusel.

Nie bez znaczenia jest również górnictwo. W podziemiach tarnogórsko-bytomskich ukształtowano system około 300 km wykopalisk podziemnych. Wyrobiska górnictwa kruszowego to także wyjątkowe perełki przyrody nieożywionej, o których w dokumencie należy wspomnieć. Strategia podzielona będzie na cztery grupy: bioróżnorodność, georóżnorodność, krajobraz i przestrzeń oraz zarządzanie, edukacja i informacja. **a**

Wystawa zdjęć Wojciecha Barana

Fotomaniak

W sobotę 17 kwietnia, w gliwickim klubie Zoom (ul. Pszczyńska 51) o godz. 16.00, odbędzie się wernisaż wystawy fotograficznej Wojciecha Barana.

Tym, którzy zajmują się fotografią w Gliwicach, Wojciecha Barana przedstawiać nie trzeba. Od lat niezmiennie kojarzony jest z aparatem fotograficznym i rowerem. Jest wszędzie tam,

gdzie dzieje się coś ważnego. Współpracuje z Urzędem Miejskim i wieloma gazetami, a również z naszą redakcją. Choć jest amatorem, w swoim dorobku ma kilka wystaw i setki tysięcy wykonanych zdjęć. Patronat nad wystawą objęli rektorzy Politechniki Śląskiej oraz Gliwickiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości. Wystawa „Fotomaniak” inauguruje działalność galerii w klubie Zoom. **■**



Mecze w Zabrzu często zachwycają sportowym dopingiem, czasem są okazją do stadionowych burd

Warto przeczytać

Dwie książki katowickiego IPN

Katowicki Oddział IPN wydał ostatnio dwie książki.

Obie dotyczą represji Górnoszlązaków po drugiej wojnie.

Z przekłętego raj. Zapiski Górnoszlązaków deportowanych w 1945 r. do ZSRR” to wstrząsające świadectwo autentycznych dzienników, które prowadzili deportowani mieszkańcy Śląska. Właśnie mija 65. rocznica tej tragedii, do dziś nie ustalono, ilu Górnoszlązaków zostało wywiezionych w głąb ZSRR, ilu zmarło, a ilu wróciło. Niektóre liczby mówią o 90 tys. osób, dlatego nieprzypadkowo wywózki określa się jako „śląską tragedię”.

„Z przekłętego raj” zawiera różne typy dokumentu – relację, dzienniki oraz listy. Ale łączy je czas, temat i okoliczności powstania. Siła tych zapisków tkwi w ich autentyczności, są wstrząsającym świadectwem codziennej walki o życie, pokazują ekstremalne warunki, w jakich przyszło im żyć i zmagać się o przetrwanie. W książce, którą opracowali pracownicy katowickiego IPN Kornelia Banaś i Sebastian Rosenbaum, zawarto zapiski czterech autorów: dzienniki Ludwika Poloka i Gerharda K., listy Franciszka M. oraz relację Alojzego Widery.

Książka „Aparat władzy a społeczeństwo w Tarnowskich Górach w latach 1945–1989” to materiały z konferencji „Tarnowskie Góry w Polsce Ludowej”, która odbyła się 15

października 2008 roku. Publikacja ukazuje m.in. tworzenie się struktur monowładzy komunistycznej w tym mieście, przybliża funkcjonowanie Urzędu Bezpieczeństwa oraz przedstawia nieznane fakty ze strajku w zakładzie „Fazos”. Całość uzupełniają ciekawe i niepublikowane do tej pory fotografie. Książkę opracowali Krzysztof Gwóźdź i Sebastian Rosenbaum.



WALDEMAR PACKNER

Tarnogórski konkurs poetycki

Młodzi piszą wiersze

Już niecały miesiąc został na przesłanie wierszy na konkurs poetycki, który po raz 17. ogłoszony jest w Tarnowskich Górach.

Na Tarnogórski Konkurs Poetycki im. ks. Jana Twardowskiego, któremu patronują burmistrz miasta i starosta powiatu, wiersze nadsyłane są z całego kraju. Również w tym roku organizatorzy mają nadzieję, że dla piszących inspiracją będzie poezja ks. Twardowskiego, która poprowadzi ich do własnych rozmyślań nad światem, również niepozabawionych humoru.

Prace oceniane będą w czterech kategoriach: starsze klasy szkół podstawowych, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne i młodzież studiująca lub pracująca do 26. roku życia.

Należy przesłać trzy utwory dotąd nigdzie niepublikowane na adres: Wydział Kultury i Promocji Miasta, 42-600 Tarnowskie Góry, Rynek 4 z dopiskiem: Tarnogórski Konkurs Poetycki i symbolem literowym oznaczającym kategorię wiekową. Termin nadsyłania prac upływa 5 maja br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 18 czerwca w Zespole Szkół Artystyczno-Projektowych, a nagrodzone i wyróżnione wiersze zostaną opublikowane w formie tomiku poezji. Szczegółowe informacje: Stanisława Szymczyk, sekretarz konkursu – e-mail: tkpoetycki@gazeta.pl, Barbara Dąbrowska – Wydział Kultury i Promocji Miasta, tel. 32 393 38 58 (do godz. 16.00), e-mail: b.dabrowska@um.tgory.pl oraz na www.tarnowskiegory.pl.

zapowiedzi

Koncert w Wójtowej Wsi

11 kwietnia, godz. 18.00, kościół św. Antoniego w Gliwicach Wójtowej Wsi – Koncert na organy i trąbkę. Wystąpią: Igor Cecocho – trąbka i Piotr Rojek – organy (AM we Wrocławiu). W programie utwory m.in.: Bacha i Gabrielego.

KIK w Gliwicach

14 kwietnia, kaplica św. Jadwigi przy kościele Wszystkich Świętych, w programie: godz. 18.05 – Nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. i wykład o. Włodzimierza Zatorskiego, benedyktyna z Tyńca pt. „Szukaj pokoju!”.

V Międzynarodowy Festiwal im. G.G. Gorczyckiego

pt. „Wielkie jubileusze” odbędzie się **od 16 do 30 kwietnia**. Pełny program festiwalu na stronie: www.gorczycki.pl

16 kwietnia, godz. 18.00 – Koncert inauguracyjny w Chorzowskim Centrum Kultury (ul. Sienkiewicza 3). W programie: Samuel Barber – Adagio na smyczki, Amilcare Ponchielli – II convegno divertimento na dwa klarnety i orkiestrę smyczkową, Fryderyk Chopin – Koncert fortepianowy e-moll op.11. Wykonawcy: Śląska Orkiestra Kameralna, Massimiliano Caldi (Włochy) – dyrygent, Roman Widaszek – klarnet, Jan Jakub Bokun – klarnet oraz laureat I nagrody Concorso pianistico „Spazio Teatro 89” – fortepian. Rezerwacja biletów: agata_s@chck.pl, tel. 32 349 78 71/63; www.chck.pl

Dla muzyków kościelnych

13 kwietnia, godz. 19.00, parafia katedralna w Gliwicach – spotkanie dla dekanatów gliwickich.

Modlitwa za Zabrze

13 kwietnia, kościół św. Antoniego w Zabrzu (ul. Rymera 16) – godz. 19.00 – adoracja Najświętszego Sakramentu, godz. 19.30 – Msza św.

Towarzystwo im. Edyty Stein

zaprasza **13 kwietnia** o godz. 18.30 do parafii katedralnej w Gliwicach na wykład pt. „Wydanie jubileuszowe kwartalnika TES (Towarzystwa im. Edyty Stein)”.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

13 kwietnia, godz. 18.00, kościół św. Wojciecha w Bytomiu (u franciszkanów).

14 kwietnia, godz. 19.00, kościół Matki Bożej Królowej Pokoju w Tarnowskich Górach. ■